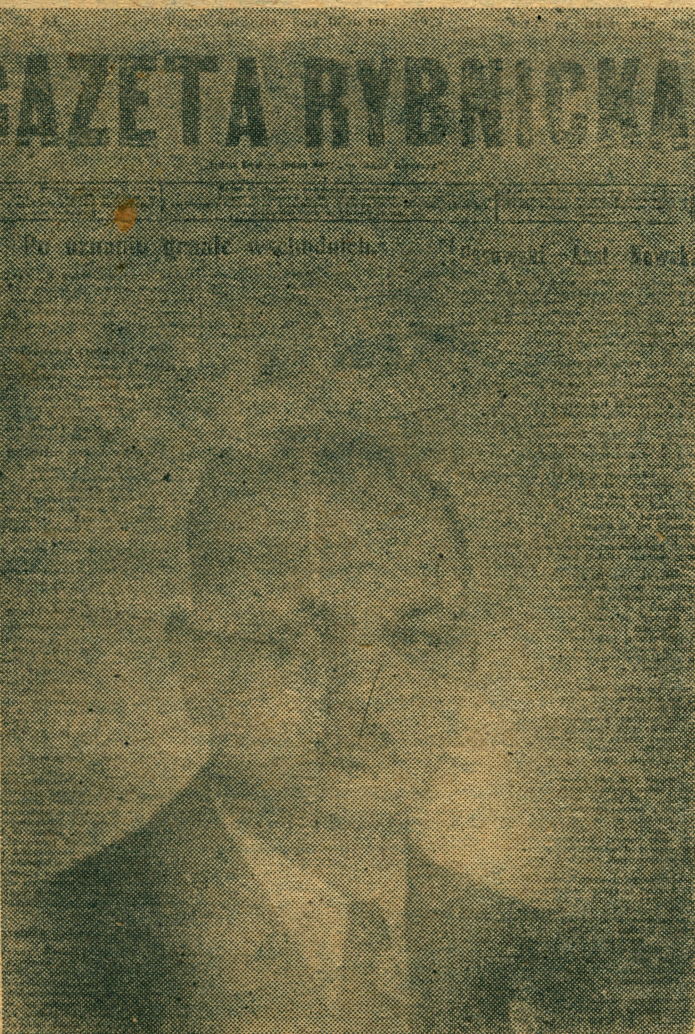




Fot. Witold Gruszka

GAZETA RYBNICKA

CENA 400ZŁ

tygodnik ukazuje się od 1919r

WYDANIE SPECJALNE — 23 MARCA 1990

OD WYDAWCY

Szanowny Czytelniku, gazeta, którą trzymasz w ręku ma nieskromną ambicję pozostania Twoją gazetą. Nie utożsamiamy się z żadną organizacją, ruchem politycznym czy społecznym, nawet najzacieśniej i chwalebnie. Chcemy być gazetą wszystkich obywateli Ziemi Rybnickiej, w jej historycznych granicach, chcemy być rzecznikiem Twoich spraw, a naszym głównym celem jest wspomaganie wszelkich sił, które podejmują i podejmą w przyszłości trud gospodarowania na swojej ziemi, w swojej lokalnej ojczyźnie. Oczekujemy przeto na listy i codzienny kontakt z nami, aby wspólnie kształtować oblicze odrodzonej „Gazety Rybnickiej”.

Być może dla wielu, będzie to pierwszy krok w gospodarowaniu „na swoim”; zadanie to rozumiemy bowiem bardzo szeroko, widząc współgospodarza w każdym obywatelu, który wzbogaca tę ziemię o owoce swojej pracy, talentu lub wiedzy.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

List pana Michała Kwiatkowskiego, syna założyciela „Sztandaru Polskiego” i „Gazety Rybnickiej” do pana Henryka Knapczyka, syna redaktora Ignacego Knapczyka, wydającego „Gazetę Rybnicką” do września 1939 r. — str. 2

Jeszcze straszy

Wszystkich, którzy stargali swoje nerwy i zmarnowali piękne dni w okresie ostatnich 45 lat, wszystkich wrażliwych, przestrzegam przed spacerami ulicą Kościuszki. Można tam dostać prawdziwego szoku, przechodząc obok bloków mieszkalnych z numerami 31 i 33. Z budynków tych krzyczą wymalowane na nich hasła, o powierzchni 260 m kw. każde. Te przeraźliwe zaklęcia paraliżują następującymi słowami: „Partia przewodnia siła narodu” oraz „Stanowisko partii zgodne z wolą narodu”.

Obawiam się, że straszdyła te same nie znikną, a czekając na decyzje władz, możemy zostać w tym względzie nawet za Albanią... Proponuję więc, aby jakaś firma reklamowała swoje usługi. Najlepiej malarska, co poważnie wpłynęłoby na obniżenie kosztów.

(szot)

Z „Gazetą” za kierownicę!

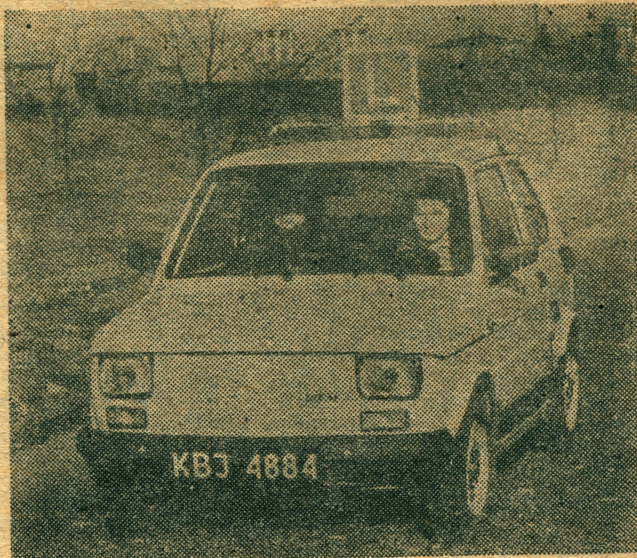
Korespondencyjny kurs prawa jazdy kat. „A” i „B”

„Gazeta Rybnicka” wraz z Ośrodkiem Szkolenia Kierowców PZMotu w Wodzisławiu Śl. proponują korespondencyjny kurs prawa jazdy kategorii „A” i „B”. Dajemy Ci możliwość uzyskania prawa jazdy bez uczęszczania na kurs, a więc bez wystawiania w kolejce i bez kłopotliwej procedury.

Jeżeli jesteś zainteresowany tym sposobem uzyskania prawa jazdy, zastanów się czy spełniasz poniższe warunki:

- 1) czy ukończyłeś 17 lat (lub niedługo ukończysz)
- 2) czy stan zdrowia pozwoli Ci kierować motocyklem (kat. A), pojazdem osobowym lub ciężarowym o dopuszczalnej masie całkowitej nie przekraczającej 3,5 tony (kat. B) — trzeba to udokumentować wiarygodnym zaświadczeniem lekarskim
- 3) czy posiadasz umiejętność pisania
- 4) czy możesz ustalić w najbliższym czasie grupę swojej krwi
- 5) czy będzie Cię stać, aby z pomocą „Gazety Rybnickiej” nabyć wiadomości teoretyczne, a w Ośrodku Szkolenia Kierowców

(CIAĞ DALSZY NA STR. 8)



Fot. Witold Gruszka

Powrót do tradycji

Michał Kwiatkowski, czołowy przedstawiciel emigracji polskiej w Westfalii i wydawca polonijnego czasopisma „Narodowiec”, doskonale rozumiał potrzeby rozbudzenia polskiego ducha narodowego na Śląsku po I wojnie światowej. Szybko znalazł w Gli-

wicach (przy ulicy Górnych Wałów) miejsce pod przyszłą drukarnię. Z Westfalii, gdzie drukował „Narodowca”, sprowadził część maszyn drukarskich, regały z czełconkami i inne niezbędne urządzenia. W dniu 19 sierpnia 1919 roku, dokładnie w dniu wybuchu

I Powstania Śląskiego, ukazał się pierwszy numer „Sztandaru Polskiego”; dla powiatu rybnickiego przeznaczono mutację pod nazwą „Gazeta Rybnicka”.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4-5)

REDAKCJA
ZAPRASZA
UL. WIEJSKA 7
TEL. 288-25
TLX 031 34 68

Pierwsze wydanie „Gazety...” (obecne jest tzw. „zerówka”), ukaże się 5 kwietnia br.; kolejne — już w cyklu tygodniowym.

Szanowny i Drogi Panie

Na Pański list z dnia 28. XII. 1989 r. odpowiedziałem już słowem i czynem. Wiadomo więc Panu jak wielką był dla mnie niespodzianką i jak dużą sprawił mi radość. Potwierdzam jednak raz jeszcze, dla porządku rzeczy, że w pełni popieram zasadę wskrzeszenia „Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej” i wdzięczny jestem wszystkim Rodakom, którzy podjęli się tej pięknej inicjatywy. (...) Jedyne warunki umowy nie stanowiące zresztą żadnego problemu ani dla

Papa, ani dla mnie — to zachowanie chrześcijańsko-demokratycznych założeń ideowych „Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej” czujność w obronie naszych Ziemi Odzyskanych i wzmianka pod tytułem przypominająca okoliczności powstania „Sztandaru Polskiego” (...) Z wyszczególnieniem nazwisk obu naszych ojców i odegranej przez nich roli w przedwojennych dziejach pisma (...).

MICHAŁ KWIATKOWSKI
Lens, 8. II. 1990

OD WYDAWCY

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Takich zasług chcemy szukać w tradycjach Ziemi Rybnickiej i takie wartości chcemy upowszechniać jako wyraz postaw obywatelskich i patriotycznych. Polem walki o przyszłość Polski stała się bowiem praca.

Spodzielając się żywego współudziału naszych Czytelników w redagowaniu „Gazety Rybnickiej”, przedstawiamy dzisiaj jej numer sygnałowy, w którym zwracamy uwagę na artykuł pana Henryka Knapczyka, syna Ignacego Knapczyka, redaktora naczelnego tej gazety od 1927 roku do wybuchu II wojny światowej.

Na pewno sięgać będziemy do tych tradycji „Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej”, które pozostały żywe do dziś lub nabrały nowej aktualności. Pragniemy także honorować wymagania postawione nam przez pana Michała Kwiatkowskiego (juniora), syna założyciela gazety, Michała Franciszka Kwiatkowskiego, sformułowane w liście, którego fragmenty cytujemy poniżej.

Jedno pytanie...

„do żorskiego KPN-u. W zeszłym roku pojawiły się na wielu budynkach i pawilonach handlowych wielkie napisy: „KPN — Sokół”, „Precz z komuną” i podobne. Hasła pokryły najczęściej świeżo odnowione budynki. Obecnie KPN działa jak każda inna partia polityczna, ma swój lokal i szykuje się do samorządowych wyborów. A hasła na murach straszą dalej. Mamy więc pytanie: — Kiedy żorski KPN skrzyknie parę chłopaków i „posprząta po sobie” usuwając nieaktualne już dziś napisy? Odpowiedzi udzielił nam Szef Miasta z ramienia KPN, Marian Augustyński:

„Tak ta sprawa drażni społeczeństwo i musi być załatwiona. Wymaga to trochę czasu i pieniędzy, ale my to załatwimy, choć

nie poczuwamy się do autorstwa tych napisów”. Po raz pierwszy pojawiły się one — rzecz charakterystyczna — pół roku temu. Ostatnio po dłuższej przerwie, znów przybyło ich na murach. Czujemy się, co prawda, związani z ich treścią, uważamy jednak, że w tym przypadku chodziło jednoznacznie o zdyskredytowanie KPN w oczach społeczeństwa. I tak właśnie, w kontekście zbliżających się wyborów, widzimy sprawę nowych napisów.

Kiedy jednak ruszy już na całego kampania wyborcza, podejmuje się usunąć tak stare napisy, jak i nowe. Szkody naprawimy — pomogą nam w tym młodzi ludzie Ze Związku Młodzieży „Strzelec”. (mb)

„GAZETA RYBNICKA” — tygodnik; ukazuje się od 1919 roku. Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Józef Romanowski. Adres redakcji: 44-201 Rybnik, ul. Wiejska 7, tel. 288-25. Wydawca „Hossa” — spółka z o.o., 44-201 Rybnik, ul. Wiejska 7. Rada Wydawców: Czesław Goliński, Henryk Korus, Ryszard Kufel.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzegając sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

Ogłoszenia przyjmowane są w lokalu redakcji codziennie w godz. 10.00—14.00.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, Aleja Pokoju 3.



Dziwne to może, ale pierwsza w kraju prywatna Szkoła Górską zamiast powstać w Zakopanem, czy w którejś ze znanych miejscowości beskidzkich, powstała w Rybniku.

Na Śląsku turystyka górską jest bowiem najbardziej rozwinięta i to zarówno ta popularna, jak i kwalifikowana. Wypada również wiedzieć, że dwa najaktywniejsze kluby wysokogórskie w kraju działają w Katowicach i Gliwicach. Członkiem tego pierwszego był patron naszej szkoły Jerzy Kukuczka.

Postaci tej Czytelnikom nie musimy chyba przedstawiać. W paru zdaniach przedstawiamy zatem niektóre formy działalności tejże szkoły. Powstała głównie w celu popularyzacji szeroko pojętej turystyki kwalifikowanej w górach.

Szkoła Górską w dolinie Rudy i Nocyny

Będzie w niej miejsce dla każdego: indywidualnych turystów i całych rodzin, uczniów i ludzi w podeszłym wieku, wszystkich tych, którzy chcą w górach przeżyć przygodę i nauczyć się bezpiecznie po nich wędrować. Przewiduje się także szkolenie przewodników i instruktorów.

Jedną ze specjalności będzie tzw. „Szkoła Przetrwania”, polegająca na radzeniu sobie w trudnych warunkach zarówno w górach, jak i mieście, a szczególnie w przypadkach zagrożenia zdrowia czy życia. Popularyzacją tej idei będą prelekcje w szkołach i innych organizacjach. Na temat bezpiecznej turystyki w górach, pisać będziemy na łamach „Gazety Rybnickiej”, a także na temat poradnictwa w zakresie narciarstwa biegowego i zjazdowego, konserwacji i regulacji wiązań, konserwacji sprzętu turystycznego, biwakowania, pierwszej pomocy w wypadkach, kuchni turystycznej itp. Zapraszamy do udziału w naszych zajęciach.

Kontakt z nami: Szkoła Górską im. Jerzego Kukuczki, 44-200 Rybnik, ul. Rudzka 115, tel. 28-224.

KOMUNIKATY ▲ KOMUNIKATY ▲ KOMUNIKATY

PROFESOROWIE, NAUCZYCIELE, WYCHOWAWCY!

Już wkrótce nasze coroczne wielkopostne Spotkania Rekreacyjne w dolnym kościele M. B. Królowej Apostołów w Rybniku (obok dworca PKP). Rozważania rekreacyjne w dniach 29. 30 i 31 marca 1990 r. (czwartek, piątek, sobota) poprowadzi O. Francis BARNES, ze Zgromadzenia Białych Ojców — Irlandczyk. Początek — codziennie o godz. 18.30. Zaprasza: Duszpasterz Nauczycieli — Ks. Prob. Teodor Suchoń.

Tradycyjne coroczne REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE dla lekarzy, Stomatologów i Farmaceutów całego Rejonu Rybnickiego odbędą się w czwartek, piątek i sobotę przed Niedzielą Palmową (5—7 kwietnia) — w kaplicy Sióstr Urszulanek przy ul. Rewolucji Październikowej 22/24 w Rybniku. Początek o godz. 19.00. Prowadzi Ks. Prob. Władysław Kolorz z Niewiadomia. Cieszyć dobrze służbę człowiekowi — poznaj jak Tobie służy Chrystus!

ZAPRASZA
DUSZPASTERZ —
KS. TEODOR

„ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI W RYBNIKU”

Jeżeli pragniesz stanąć w obronie wartości kulturowych i cywilizacyjnych Górnego Śląska, jeżeli czujesz się uczuciowo związany z Górnym Śląskiem i traktujesz ten region jako miejsce dla siebie, swoich dzieci i przyszłych pokoleń, przyjdź na Zebranie Organizacyjne Koła Terenowego

ZWIĄZKU GÓRNOŚLĄSKIEGO

które odbędzie się w piątek, dnia 23. marca br. o godz. 17.30 w sali Domu Katechetycznego Parafii św. Antoniego w Rybniku. Serdecznie Cię zaprasza Komitet Założycielski w osobach: mgr Jerzy Frelich, inż. Korneliusz Gliwa, Czesław Goliński, ks. kapelan Józef Kaul, ks. dziekan Alojzy Klon, mgr inż. Stefan Konieczny, Jan Kotula, ks. pastor Zbigniew Ko-

walscyk, mgr inż. Henryk Knapczyk, inż. Maria Kulawik, dr Gerard Kuźnik, lek. med. Józef Leśniak, dr Innocenty Libura, mgr inż. Józef Lindner, mgr Józef Makosz, ks. dziekan Jerzy Matysik, lek. med. Józef Melsel, mgr Karol Miczajka, Helena Neuman, mgr Marian Rak, mistrz fryz. Maria Rybarz, inż. Jerzy Szlesak, mgr Marian Uherek, mgr Józef Wawrzyniak, lek. med. Stanisław Wencelis, Adam Wyleżyk, mistrz katech. Wacław Wypór.

Komitet Założycielski
Koła
Związku Górnośląskiego
w Rybniku

Rybnik, 15.03.1990 r.

DO FUNKCJONARIUSZY MILICJI

W związku z zabójstwem Henryka T. dokonany przez Henryka W. i Leszka G., funkcjonariuszy MO z RUSW w Słupsku, my, milicjanci zrzeszeni w NSZZ Funkcjonariuszy MO RUSW w Rybniku zdecydowanie potępiamy dokonanie tej zbrodni.

Działania takie są efektem wychowania i stosowania metod pracy milicji w systemie stalinowskim. W chwili obecnej, gdy milicjanci zrzeszeni w związku zawodowym pragniemy nawiązać kontakt ze społeczeństwem, tego rodzaju czynu niegodziwego nie przebiega między milicją a społeczeństwem, doprowadzając do zrywania i tak witalnych więzi.

Apelujemy do funkcjonariuszy milicji całego kraju: Dołóżmy wszelkich starań, by w budynkach milicyjnych nigdy więcej nie zabijano ludzi. Eliminujemy ze swego otoczenia funkcjonariuszy hołdujących zbrodniczym metodom pracy. By wraz z odchodzącym systemem odeszli z naszych szeregów ludzie uznający za tolerancyjną bezprawną przemoc. Niech ta zbrodnia będzie ostatnią.

Za komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO RUSW w Rybniku:

— por. J. Łukaszczyk
— ppor. Z. Głowacki
— chor. St. Kuś

Z Norbertem Kwaśniakiem — prezesem Rybnickiej Izby Przemysłowo-Handlowej rozmawia JOZEF ROMANOWSKI.

JOZEF ROMANOWSKI: — Powołaniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Rybniku towarzyszą dość zróżnicowane komentarze. Nie brak nawet opinii, że jest to kolejna „czapa” nad wytwórczością, handlem i usługami, gdy tymczasem świat szanującego się biznesu — a ten nie kieruje się żadnymi sentymentami — nadal izbom gospodarczym bardzo wysoko range.

NORBERT KWAŚNIOK: — Oczywiście! W większości krajów zachodnich nie sposób wejść na rynki bez kontaktów z miejscowymi izbami gospodarczymi. To one organizują targi i giełdy, marketing i consulting, służą radą i pomocą.

J. R.: — A nasz rodzimy, polski ślad dokąd prowadzi?

Nieważne skąd biznesmen przychodzi

N. K.: — W Polsce izby przemysłowo-handlowe działały w okresie międzywojennym i w pierwszych latach po wyzwoleniu. Definitywnie „padły” w 1954 roku.

J. R.: — Nie wytrzymały zderzenia z władzą ludową?

N. K.: — Można to i tak określić. Izby przeszkadzały w nacjonalizacji przemysłu i handlu, więc zostały zlikwidowane.

J. R.: — Impuls do ich reaktywowania dał balcerowiczowski plan częściowej reprivatyzacji gospodarki. To tak generalnie — a w Rybniku?

N. K.: — Inicjatywa wyszła w listopadzie ub. roku z kręgu działaczy Komitetu Obywatelskiego, a już 16 lutego br. odbyło się I Walne Zgromadzenie 70 członków — założycieli. W ich składzie znaleźli się reprezentanci tak potężnych przedsiębiorstw jak kopalnia „Jankowice”, Huta „Silesia”, Ryfama, PSS, WPHW, poprzez spółki z o.o. typu Odimes, Budrow, Texmet, czy Akces, a na niewielkich sklepach i warsztatach usługowo-produkcyjnych kończąc.

J. R.: — Prawdziwy groch z kapustą. Sprzecyżmy więc: kto może zostać członkiem rybnickiej izby gospodarczej?

N. K.: — Statut określa to jednoznacznie: każda osoba prawna i fizyczna prowadząca działalność gospodarczą na terenie województwa katowickiego. I nie jest wcale ważne czy reprezentuje sektor państwowy, spółdzielczy czy prywatny.

J. R.: — Przychodzi więc do was nasz rodzimy biznesmen, zgłasza akces do izby, opłaca składkę i... Czego może oczekiwać w zamian?

N. K.: — Trudno byłoby w jednej krótkiej rozmowie przedstawić wszystkie cele izby i sposoby ich realizacji — zainte-

resowanych zapraszam do lektury statutu RIP-H — ale spróbuję, przynajmniej krótko zasygnalizować podstawowe kierunki działania. A więc po pierwsze: najszerzej rozumiane doradztwo i obsługa prawna naszych członków. Żeby dobrze funkcjonować w świecie biznesu, trzeba nieźle orientować się chociażby w zawiłościach przepisów podatkowych, celnych itp. Ta pomoc jest naszym członkom niezbędna i tę właśnie zamierzamy świadczyć w pierwszej kolejności.

Po drugie: zamierzamy stworzyć sieć własnych szkół zawodowych z Akademią Handlowo-Przemysłową włącznie. Szczególną zaś uwagę w systemie kształcenia przywiązywać będziemy do specjalizacji typu menadżerskiego, organizacji handlu i targów oraz nauki języków obcych. Nasz handlowiec musi być równie sprawny stojąc za ladą pawilonu w Rybniku, czy Jastrzębiu, jak i w Paryżu, Londynie czy Bernie.

I po trzecie wreszcie: chcemy służyć pomocą w nawiązywaniu współpracy handlowej i wytwórczej zarówno między firmami krajowymi, jak i zagranicznymi. Jednocześnie zamierzamy chronić nasz rynek i klientów przed zalewem tandetnych towarów z importu. Bo nam nie są potrzebne gotowe wyroby, ale zachodnie maszyny i surowce, z których tu, w kraju, wytworzymy niezbędne towary, dając ludziom zatrudnienie.

J. R.: — Mówi pan o podbijaniu rynków światowych, a to przecież sprawa nieprosta...

N. K.: — To przede wszystkim kwestia jakości towarów oraz działalności reklamowo-promocyjnej. A my już działamy: w dniach 20—23 kwietnia wyroby naszych członków prezentowane będą na Targach Regionalnych w Allés (Francja), a z kolei w maju uczestniczymy w międzynarodowych targach w Dubaju (Zjednoczone Emiraty Arabskie) oraz w Stuttgarcie. Również w maju 6 osób wyjedzie na dwutygodniowe, gratisowe szkolenie dla menadżerów organizowane przez Uniwersytet w Metz (Francja).

J. R.: — Rzecz by się chciało: pięknie...

N. K.: — A może być jeszcze ładniej, redaktorze. I to dosłownie. Marzy nam się bowiem wybudowanie Disneylandu dla dzieci z terenu ROW i... własna stacja telewizyjna, na wzór tej, która już działa we Wrocławiu.

J. R.: — Ależ na to byłoby potrzebne wielkie pieniądze!

N. K.: — Oczywiście. Ale świat już dawno wymyślił dochodową działalność gospodarczą, akcjonariat i spłacane z późniejszych zysków kredyty, które umożliwiają realizację najbardziej — zdawać by się mogło — fantastycznych pomysłów.

J. R.: — Tak zatem trzymać. A na razie z przykrością informuję, że zarezerwowane w „Gazecie” miejsce na naszą rozmowę zostało już wyczerpane. Dziękuję i życzę panu oraz wszystkim członkom Rybnickiej Izby Przemysłowo-Handlowej pomyślnego startu oraz miłego ładowania w nowej rzeczywistości gospodarczej.

43:11

Długo, bardzo długo trwało, zanim radni miejscy takim właśnie stosunkiem głosów zakończyli panujące w Żorach bezkrólewie.

Długoletni prezydent Żor Grzegorz Utrata, abdykował latem ubiegłego roku. Rozpoznanie: „utrata zdrowia”. Przy okazji prezydent ożenił się z kurzu dyplom biologa i wrócił do pracy w szkolnictwie. Pozostawił dwójkę wiceprezydentów — Marię Pałuchowską i Krzysztofa Węziaka — oraz pusty fotel pierwszego obywatela miasta. Było już po wyborach i wszyscy rozumieć, że każdy, kto przyjdzie na to miejsce, będzie musiał działać w zupełnie nowych warunkach.

Rozumieli wszyscy, z wyjątkiem ówczesnego pierwszego sekretarza PZPR, Jana Stawarczyka, który bardzo chciał być prezydentem, ale nie bardzo palił się do oficjalnego kandydowania. A tu Miejska Rada Narodowa sama wystąpiła z propozycją ogłoszenia konkursu na prezydenta... Skoro więc nie można było zostać prezydentem z mianowania, towarzyszył Stawarczyk opuścił nasze strony. Obecnie, już jako bezpartyjny, mieszka w RFN.

A w Żorach szykowano konkurs. Stworzono przy prezydium MRN zespół kwalifikacyjny, w którym obok przedstawicieli wojewody i radnych zasiadli także przedstawiciele organizacji — co za brzydka nazwa: społeczno-politycznych. Były to: Komitet Obywatelski, PZPR, ZSL, SD, MKK „Solidarność”, Komenda Hufca ZHP i Rolnicy Indywidualni. Zespół przygotował regulamin, szukając przede wszystkim zdrowego żorzanina przed pięćdziesiątką, z dyplomem i ośmioletnim stażem pracy. Do „Nowin” (nie było jeszcze „Gazety Rybnickiej”) wysłano ogłoszenia. Kandydatów zgłaszać mógł każdy, również pojedynczy obywatel.

Do 28 listopada 1989 r., do godziny 13.00, zgłosiło się dwoje kandydatów. Pan Teodor Szczepny, barwna postać, posiadacz paru zawodów, uważał siebie za najwłaściwszego kandydata na to stanowisko. Stawał w szrankach jako członek Polskiej Partii Zielonych. Dawniej — w PZPR, ale jak odpowiadał indagowany, „nauczył się i przejrzał, jak wszyscy”.

Naprzeciw niego stanąć miała, pełniąc obowiązki prezydenta, pani Maria Pałuchowska. Bezpartyjna. Przed laty w Spółdzielni Mieszkaniowej, jeszcze wcześniej w żorskim Fadamie, a całkiem ostatnio w fotelu wiceprezydenta Żor.

Na początku grudnia odbyło się przesłuchanie kandydatów przed komisją konkursową. Zdecydowano: oboje przechodzą. 15 grudnia spotkali się z mieszkańcami Żor. Społeczeństwo nie dopisało, radnych też przyszło niewiele. T. Szczepny obiecywał, że zreformuje, urządzi i na nogi postawi. Mówił barwnie, aż ktoś wstał i zawołał: „Panie Szczepny, niech pan przestanie, bo nas to nie interesuje”.

Interesująca była za to kwestia udziału prezydenta M. Pałuchowskiej w ekipie ancien régime'u. Parę osób usilnie chciało wypowiadać i rozliczyć ją za tzw. okres miniony, na co odparła, że występuje jako kandydatka, a nie urzędująca p.o. prezydenta.

Społeczeństwo opuściło spotkanie niezadowolone, radni zaś na sesji w dniu 20 grudnia, podzielili swe głosy między obojga kandydatów Pat. I jeszcze raz konkurs. I znów: pozostali na placu ci sami konkurenci. I wtedy Komitet Obywatelski zdecydował się na akuszerską pomoc w tym trudnym „porodzie” prezydenta. Zaproponował M. Pałuchowskiej kandydowanie przy poparciu Komitetu i wydał przy okazji stosowne oświadczenie, bardzo krytyczne wobec epizydatów radnych. Nowy zarząd KO podtrzymał to stanowisko: Pałuchowska na ratusz! Dla żorskiej KPN i części Miejskiej Komisji Kooptyacyjnej „Solidarności” był to dowód, że Komitet Obywatelski „popiera stare układy władzy”.

13 lutego radni podjęli męską decyzję i nastąpiło przesilenie Kryzysu władzy w Żorach został zażegnany. Nie pomogły kolportowane na sali ulotki przeciwko kandydaturze Pałuchowskiej. Jeszcze tylko Wielki Przegrany, Teodor Szczepny, odczytał „memorandum”, protestujące przeciwko „nowej nomenklaturze” — i pełnoprawna pani prezydent miasta rozpoczęła swoje urzędowanie.

Tak było 13 lutego. Czas — start! „Gazeta Rybnicka” daje nowej ekipie „90 spokojnych dni” i rezerwuje sobie prawo pilnego obserwowania wszelkich poczyną.

M.B.

Ostatnio zaczęły krążyć wiadomości o znacznym ograniczeniu ilości miejsc dla kandydatów starających się o przyjęcie do szkół średnich. Czyżby „bezrobotnie” groziło także piętnastolatkom?

Aby sprawdzić prawdziwość tych informacji zwróciliśmy się bezpośrednio do kilku szkół ponadpodstawowych. Dla szerszego rozeznania postanowiliśmy zasięgnąć języka zarówno w technikach, jak i szkołach zawodowych.

„Bezrobotne” piętnastolatki?

Na podstawie uzyskanych informacji wiadomo już nam, że w większości przypadków zarówno zasady jak i liczba przyjmowanych uczniów nie ulegną zmianom i są analogiczne do roku ubiegłego. Jest tak zarówno w przypadku rybnickiego Technikum Górniczego, I i II Liceum Ogólnokształcącego, Liceum Sióstr Urszulanek, a także Technikum Górniczego w Jastrzębiu. Jedyne zmiany, o których nam wiadomo nastąpiły w ZSG przy KWK Chwałowice. Zrezygnowano tam z przyjmowania do szkoły dziewcząt, oraz ograniczono klasy męskie do zawodów przygotowujących do pracy pod ziemią.

Mamy nadzieję, że uzyskane przez nas informacje uspokoją nieco tegorocznych absolwentów „podstawówek”. „Bezrobotnie” dla piętnastolatek? — Jeszcze nie!

(mg)



Rozmówcą „Gazety Rybnickiej” jest dziś ks. HENRYK JOŚKO — proboszcz parafii św. Jadwigi Śląskiej w Rybniku.

— Nie było księdza w Rybniku blisko dwa tygodnie.

— Tak, byłem za granicą. Była to podróż służbowa związana z budową ośrodka rehabilitacyjnego i pomocą charytatywną dla parafii i całego miasta.

— Daleko ksiądz podróżował?

— Odwiedziłem m. in. Sinnersdorf koło Kolonii, skąd przywiezłem zapewnienie o przeprowadzeniu kolejnej zbiórki odzieży i obuwia oraz sfinansowaniu zakupu niektórych urządzeń niezbędnych do pracy z psychologiem w naszym ośrodku. Oprócz tego byłem w parafii ewangelickiej i katolickiej w Schlossborn i Glasshütten koło Frankfurtu, gdzie załatwiałem sprawy związane z zorganizowaniem kolonii letnich



— A jeśli nie?

— To otworzymy ośrodek najdalej 1 września. Mam nadzieję, że nie zawiedziemy Ojca Św., który, na udzielonej mi, prywatnej audiencji pobłogosławił ka-

100 mln zł otrzymaliśmy z byłego Gwarectwa Węglowego, 100 mln zł z Funduszu Ochrony Zdrowia, 50 mln z PZU i dziesiątki milionów z Urzędu Miejskiego — to najbardziej liczące się

OSRODEK DOBREJ NADZIEI

dla dzieci najbardziej potrzebujących z parafii i z miasta.

— Dzieci zaproszono na wakacje do Republiki Federalnej?

— Nie, wyjadą prawdopodobnie do Mrągowa, ale za pieniądze niemieckich parafian. Przywiezłem zapewnienie ofiary po 100 DM — na każde dziecko, czyli będziemy mogli wysłać na bezpłatne kolonie około 30 dzieci. Obiecano nam także dalszą pomoc charytatywną w formie odzieży, obuwia, żywności do wspólnego żywienia...

— to znaczy...

— ...do wspólnej kuchni, a nie jak było w latach 1981—1985 do rozdawania wódek ludzi. Nie ma co ukrywać, akcja pomocy żywnościowej dla nas na Zachodzie wyraźnie „siadła”, bo ważniejsza jest chociażby Rumunia, a poza tym upowszechnia się tam przekonanie, że powinniśmy wreszcie sami zacząć walczyć o swój byt.

— Czy uruchomiona zostanie wobec tego przy parafii darmowa jadalnia?

— Nie, zamierzamy wspomóc istniejące już wspólne kuchnie oraz inne, które będą powstawać. Przy parafii nadal działać będzie Komitet Pomocy Solidarności Obywatelskiej, które finansuje darmowe posiłki oraz zajmuje się rozdzielaniem odzieży dla wszystkich potrzebujących, kierowanych do nas za pośrednictwem sióstr środowiskowych i PCK. Dzięki moim osobistym kontaktom z ofiarodawcami z Holandii i RFN mamy, na szczęście, co rozdawać. Będzie nas nawet stać na uruchomienie w barakach, w których były szatnie i magazyny, warsztatów samopomocy obywatelskiej.

— Skoro ksiądz myśli już o warsztatach w szatniach robotników budujących ośrodek, to zapewne niedługo nastąpi jego otwarcie?

— Jeśli zakłady pracy, mimo trudnej sytuacji, przyjdą z taką wydatną pomocą jak dotychczas, a parafianie zaangażują się w końcowych pracach porządkowych — otwarcie ośrodka rehabilitacyjnego nastąpi 1 czerwca 1990 r.

mien węgielny i wszystkie nasze dzieci. A lada dzień powinniśmy otrzymać specjalną bulę akceptującą nazwę ośrodka: Ośrodek rehabilitacji dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo i umysłowo im. Jana Pawła II. Jest to dla nas bardzo ważne, bowiem ośrodek nie ma być jedynie przechwalnią dla dzieci niepełnosprawnych. Zakładamy, że matki dzieci objętych opieką będą bacznie obserwowały wszystkie czynności rehabilitacyjne, aby po pewnym czasie, który da nadzieję na samodzielną pracę, same mogły podjąć się tego zadania.

— Księżę proboszczu, w marcu mija dwudziesty pierwszy miesiąc budowy ośrodka...

— Tak, budowę rozpoczęliśmy 15 czerwca 1988 r., a dziś mamy już zamknięty i ogrzewany obiekt, położona jest glazura, zaawansowane są roboty wykończeniowe. W 80% skompletowany mamy też sprzęt rehabilitacyjny. Podczas ostatniego pobytu w RFN przywiezłem m. in. zapewnienie o dostarczeniu nam specjalnej folii do wyłożenia basenu zamiast tradycyjnych kafelek oraz o szukaniu sponsorów dalszych inwestycji. Jestem też po odpowiednich uzgodnieniach z firmą OSPA produkującą filtry i pompy do basenu oraz z Deutschen Caritasverband z Freiburga, który wyłoży za nas 7,5 tys. DM na ten zakup. Chciałbym jednak bardzo wyraźnie podkreślić, że to co dotychczas zrobiliśmy, nie byłoby możliwe bez pomocy okolicznych zakładów pracy, bez naszych parafian i innych mieszkańców miasta. Pomagali nam wszyscy: rodowici rybniczanie i ci, którzy przyjechali tu z różnych stron kraju. Wszyscy przecież mają tutaj swój dom, mają swój ośrodek. Liczą się nie tylko pieniądze, ale także bezpośrednia pomoc każdej pary rąk. Sporo jeszcze mamy niezrealizowanych deklaracji takiej pomocy.

— Ale bez pieniędzy...

— Bez ofiar składanych do skarby, a zwłaszcza bez tak poważnych kwot, jakie otrzymaliśmy od różnych zakładów i instytucji nie byłoby tego ośrodka.

wpłaty. Nie można też zapomnieć o deklaracji Huty Silesia, która zobowiązała się wyposażyć kuchnię, czy Elektrowni Rybnik, finansującej założenie całej instalacji elektrycznej. Zresztą, nie sposób wymienić wszystkich.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy księdzu, aby w tych ostatnich miesiącach nie zabrakło serdecznych pomocników, nie zabrakło prawdziwych przyjaciół dzieci.

(mt)

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

Należy podkreślić, że w Rybniku i ziemie rybnickiej nie wychodziła do tego czasu żadna gazeta w języku polskim. W języku niemieckim natomiast wychodziły w tym okresie dwie gazety: „Katholische Volkszeitung” oraz organ Górnośląskiej Partii Ludowej (Organer Oberschlesien Volkspartei), obejmująca powiat rybnicki, pszczyński, raciborski i katowicki oraz gazeta pod nazwą „Rybniker Stadtblatt” będąca dziennikiem urzędowym administracji terenowej Rybnika i powiatu rybnickiego pod redakcją p. Weidlicha.

Kiedy w wyniku plebiscytu Gliwice przypadły Niemcom, Michał Kwiatkowski przenosi drukarnię „Sztandaru Polskiego” do Rybnika. Odtąd będzie ona nosić tytuł: „Sztandar Polski i Gazeta Rybnicka”. W przeniesieniu wydawnictwa z Gliwic do Rybnika znacznie pomógł rybniczanie, aktywny działacz narodowy korespondent „Gazety Rybnickiej” księgarz Maksymilian Basista. On to wyszukał obiekt dla przyszłej drukarni rybnickiej (w postaci walcącego się budynku postolarskiego przy ówczesnej ulicy Bocznica Łony nr 8, obecnie ul. Kraszewskiego 5). Przebudowy budynku i adaptacji dokonał budowniczy rybnicki inż. Malinowski, zamordowany później przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

„Sztandar Polski i Gazeta Rybnicka” ukazywał się od tego czasu nieprzerwanie, aż do chwili wybuchu drugiej wojny światowej. Redagowany był w pierwszym okresie przez Michała Kwiatkowskiego, a od 1927 roku — kiedy M. Kwiatkowski wyjechał na stałe do Francji — wydawcą i redaktorem naczelnym „Sztandaru Polskiego” został Ignacy Knapczyk.

Numer siódmy do

Na czym polega mechaniczna praca z uczniem-numerem? Na „fabrycznym” kołach, bądź zupełnie nijaki warsztat pracy doskonała obsługa, mierny wytwór. To wszystko szkoły w wymiarach: budynek, lekcja, o ilości (zbyt duża) numerów.

Szkola musi stać się instytucją OSOBOWĄ, winien odzyskać nauczyciel oraz uczeń. Nie ale człowiek-podmiot. Postrzegajmy jednostkę przyszłości zbiorowość mądrością stała.

Najlepszą bazą będzie rozum pedagoga, „wiarą i czuciem” niż chłodnym „szkieletem” ważne, aby dziecko stało się duchowo obecne swoją wartością Joli czy Jacka. Na miarę posiadanych zdolności pojmowania tego świata.

Wówczas szkoła nie będzie „przybytkiem” plagi i czynności — co już w XVII w. stwierdził A. Komeński.

Tylko szaro

Osiedlowi lokatorzy w odcieniach szarości czasem kolorowe sny. No, a gdyby sen stał się dzimny się rano i oto wita nas kolorowy, lśniący i bajeczne osiedla, a nie brudny Rybnik?!

Zastanawiam się, ile czasu potrzeba nam, „my”. Odnowione elewacje jak za dotknięciem ki pokrywają się korespondencją naszych zdolności znaczne rysunki urozmaica tu i ówdzie wysmarować lub zniszczyć klatki schodowe i wielka robota. A! Zostało jeszcze ostatnie i małe ognisko w suchym żywopłocie wienawołuje: — Dzieci do domu! O nie Jaszu, zostaw na schodach, piasek z butów wysyp albo spalisz skarpetkę na niedopałku papierosa.

W windzie pali się jeszcze żarówka, ale nadość — komuś przepaliła się w łazience, w Skarga przewidywał naszą socrealistyczną rzeczywistość, pilnością i enotą stanęło, to się nie i złością ludzką oblała?

Powrót do tradycji

Kwiatkowskiego, I. Knapczyk po opanowaniu od „podstaw wszelkiej sztuki drukarskiej i dziennikarskiej”. W 1918 roku wspólnie z Michałem Knapczykiem organizował polskie wydawnictwa w Gliwicach, gdzie drukowano polskie plebiscytowe. Wziął czynny udział w akcji plebiscytowej, był łącznikiem wstaniach śląskich. Od 1919 roku się z Rybnikiem gdzie obok pełnego zaangażowania w wydawanie „Sztandaru” i „Gazety Rybnickiej” udzielał społecznie nieprzerwanie do września 1920 roku.

Po wybuchu II wojny światowej Michał Kwiatkowski uciekł ze Śląska. Jego pamiątka w Rybniku została skonfiskowana, a jego szukało go nieustannie, gdy walczył na czarnej liście w tzw. „Fa-

my do tablicy!

czna praca nauczyciela-instruktora fabrycznym" kontakcie, w oparciu o warsztat pracy. Zła maszynieria, niewtór. To wszystko dzięki pojnowalynk, lceja, ocena, dziennik z daną

OSOLOWA. Swą twarz i szacunek az uczeń. Nie numer, nie przedmiot, gajmy jednostkowo, osobowo, by w ia stała.

n pedagoga, który więcej zdziała ym „szkiełkiem i okiem”. To bardzo duchowo obecne w szkole, odczuło Na miarę posiadanych, a nie wyma- cego świata.

przybytkiem płaczu i plag, lecz uwa- VII w. stwierdził czeski pedagog Jan

(zogo)

szarość!

eniach szarości otoczenia, miewamy byby sen stał się rzeczywistością? Bu- kolorowy, lśniący czystością krajobraz y Rybnik?!

potrzeba nam, aby powrócić do „nor- za dotknięciem czarodziejskiej różd- cją naszych zdolnych pociech, a jed- tu i ówdzie wyrazisty hakenkreuz. atki schodowe i windy — to już nie- szcze ostatnie drzewko do złamania wopłocie wieńczy dzieło! Mama już ! O nie Jasiu, te patyki i kamienie butów wysyp na korytarzu. Uważaj, paku papierosa — co za kultura! arówka, ale na korytarzu już ciem- w łazience, więc... Czyżby Piotr realistyczną rzeczywistość pisząc: „Co nęło, to się pierozumem, niedbałością

(zogo)

wrót adycji

Knapczyk przeszedł i staw wszelkie arkana i dziennikarskiej lnie z Michałem Kwiat- ał polskie wydawnictwo drukowano polskie ga- Wziął czynny udział w był łącznikiem w po- Od 1919 roku związał dzie obok pełnego zaan- wanie „Sztandaru Pol- ybnickiej” udzielał się wanie do września 1939

ojny światowej zmuszo- Śląska. Jego posiadłość skonfiskowana, a ges- eustannie, gdyż figuro- ie w tzw. „Eahndungs-

Spacerując ulicami Kolonii, zauważyłem bawiącą się w parku dziewczynkę. Usłyszałem, że rozmawia z samą sobą po polsku. Zapytałem więc żartobliwie, czy nie potrzebuje pomocy. Okazało się, iż ta uroczą blondynka wysyłała paczki do swojego misia i lalek które pozostawiła u babci, w Polsce. W tym celu obwiązywała przykrótkim sznurkiem jakieś malutkie pudełeczko. 7-letnia Kasia opowiedziała mi o swoich lalkach i koleżankach z dawnego przedszkola. Okazało się, że z Polski wyjechała przed trzema miesiącami.

Kraina naszych zabawek

O Kasi przypomniałem sobie kilka dni później w Bonn, gdzie widziałem, jak niemłoda już kobieta, która nigdy nie znała dobrze języka polskiego, lała wprost krokodyle łzy, słuchając polskich koled. Kiedy doszło do moich uszu, że pani Ernestina wyjechała z Zabrza 42 lata temu mając zaledwie 6 lat, natychmiast przypomniałem sobie małą Kasię. To dziecko z nadreńskiego skweru, wspomina teraz tylko lalki i misia, lecz w miarę przybywania lat i mądrości nie uniknie pytania o własną tożsamość, której będzie musiała szukać w krainie swoich zabawek.

Być może się mylę, ale kiedy widzę na naszych ulicach te eleganckie samochody z czarnymi numerami rejestracyjnymi na białym tle to myślę, że znowu ktoś przyjechał odnaleźć swoje zabawki.

MARKUSZ SZOLTYSEK

buch”, jako przewidziany do „likwidacji”. Podczas okupacji niemieckiej ukrywał się pod obcymi nazwiskami w tzw. Generalnej Guberni, gdzie przez cały okres brał czynny udział w ruchu podziemnym, początkowo w Związku Walki Zbrojnej, a później w Armii Krajowej.

Po klęsce hitlerowskiej wrócił na Śląsk i natychmiast przystąpił do pracy. Zorganizował w powiecie rybnickim czytelnictwo, założył „Czytelnik”, uruchomił rybnicką drukarnię, założył Polski Związek Zachodni, którego był prezesem powiatowym do chwili aresztowania przez UB w sierpniu 1948 roku.

Aresztowany został za rzekomą działalność wywrotową. Po 9-miesięcznej gehennie śledczej, w dniu 20 maja 1949 roku sąd wojskowy reżimu stalinowskiego w Katowicach skazał go na karę 6 lat więzienia i przepadek mienia. Blisko 5 lat przebywał w różnych więzieniach i obozach pracy.

Po wyjściu z więzienia na mocy amnestii 1953 roku, zajmował już tylko podrzędne stanowiska, jako pracownik umysłowy w przedsiębiorstwach budowlanych. Do końca życia pozostał jednak wierny ideałom wolności Polski i sprawiedliwości społecznej. Zmarł nagle 22 marca 1975 roku nie doczekawszy się rehabilitacji ani uznania ze strony ówczesnych władz polskich.

Z perspektywy minionego czasu należy niewątpliwie uznać, że „Sztandar Polski i Gazeta Rybnicka” oraz grono twórców tej gazety spełniły w naszym regionie swe posłannictwo, szczególnie w okresie powstań śląskich i plebisycytu czego uwiecznieniem było ostateczne przyznanie Polsce ziemi rybnickiej. To doniosłe wydarzenie obwieszczyło w dniu 21 października 1921 roku wszystkie rybnickie dzwony kościelne

HENRYK KNAPCZYK

Każdy z nich odsiadywał kolejną już karę. Od razu przypadli sobie do gustu i przyrzekli kontynuować przyjaźń po odzyskaniu wolności. Stało się to w październiku 1989 r.

Spotykali się początkowo okazjonalnie, a później coraz częściej. Mieli wspólne zainteresowania — wódka i dziewczyny. Łączyła ich także zazdrość — gdy jeden drugiemu „odbijał” obiekt miłości. Ale później się godzili, jak obecnie zeznają w śledztwie: żadnego urazu do siebie nie mają. Obaj za to mają obrzydzenie do uczciwej pracy.

Zaoszczędzone w więzieniu pieniądze szybko się skończyły. Wtedy jeden z nich — nazwijmy go Karolem — namówił swego więziennego kumpła, Michała — do czynów. Wspólnie urządzili, że jedynym sposobem na zdobycie większej ilości gotówki są włamania do sklepów. Ostatecznie są zawodowcami.

W nocy z 18 na 19 stycznia 1990 r. „uderzyli” na jeden z większych pawilonów spożywczych w Rybniku. Do pomocy wzięli sobie „powinowatego”

zych paczek kawy, 100 sztuk czekolady. Na przekąskę wzięli cztery kurczaki.

Zabawa była przednia. Po zgodnym podzieleniu łupu na trzy równe części, obficie raczono się alkoholem. Może tylko niepotrzebnie doszło do awantury, gdy jeden z kompanów — zamknął się z Joasią w ubikacji. Zazdrosny Michał był na miejscu z nożem w ręku...

I to byłoby wszystko. Różnie zachowywali się po ich zatrzymaniu. Michał wyraźnie pomniejszał swój udział w wy-

Poznali się w więzieniu...

jednego z nich. Każdy miał przydzieloną rolę. Po wybieciu okna wystawowego i sforsowaniu dość wąskiej i niewygodnej ścianki sufitowej — ukradli artykuły spożywcze łącznej wartości ponad 2,5 mln złotych. Ale asortyment był jednostronny — 60 butelek wódki, 40 szampanów, 16 butelek wina, 30 dużych paczek kawy. W mieszkaniu Michała solidarnie podzieliłi towar na trzy części. Tak równo, że nawet pili każdy ze swojej puli. A później towar sprzedali w okolicznych restauracjach — trzeba było przecieć z czegoś żyć.

Po udanym skoku „szaleli” z kobietami. Michał poznał dziewczynę swego życia. To nie że starsza o pięć lat ale za to z jakim charakterem. Rozwódka, bez żadnych zobowiązań, bo 14-letnią córkę wychowuje mąż, który w dodatku rzekł się alimentów Joasia od 10 lat jest narkomanka wstrzykuje sobie do żył „kompot” ze słomy mawkowej, a w razie jego braku bierze lek psychotropowy. Stano wili dobrana parę — nie zrażało ich nawet to, że a Joasi po kolejnych badaniach stwierdzono wirusa HIV. Była chyba pierwszym nosicielem tej choroby w naszym mieście.

W tym środowisku miłość bez pieniędzy jest nudna. A te skończyły się już na początku lutego. Poszli więc noca, znów we trójkę ale tym razem z dziewczyną. Przed skokiem dla animuszu — wypili pół litra wódki. Na rekach mieli rekawiczki. Obiektem włamania był dobrze zaopatrzony sklep spożywczy. Przy użyciu łomu zerwali kłódki, wybili szyby i podważyli zamki. Łup zapakowali do przyniesionych toreb — 70 butelek wódki, 20 szampanów, 10 butelek wina, 80 du-

darzeniach, eksponował za to swoje kontakty z narzeczoną, podkreślając, iż jest zagrożony chorobą AIDS. Najmniej do powiedzenia miała Joasia. Od



czasu poznania „narzeczonego”, przez okres trzech tygodni bez przerwy była pod działaniem alkoholu lub narkotyków. W śledztwie powiedziała, że bardzo mało pamięta. Wie tylko, że pila, kochała się, zażywała narkotyki, znowu się kochała i znowu pila.

Ta historia, choć brzmi nieprawdopodobnie, wydarzyła się naprawdę. Jest jedną z wielu w tej kategorii przestępczości. Tylko w dwu miesiącach tego roku dokonano w naszym mieście 123 kradzieży z włamaniem, w tym 24 do sklepów, kiosków i lokali gastronomicznych. Motywy ich dokonywania są różne. Ludzie też. Wnieśli pozostawiamy Czytelnikom.

JÓZEF ŻYWINA

Czy opadną im skrzydła?

— Może to, że przeżyłem kilka wypadków, nie tylko lotniczych, sprawiło, że należę do ludzi twardych, nie poddających się trudnościom — mówi pułkownik Tadeusz Dłużniński, szef Aeroklubu ROW.

— Obecnie jesteśmy w zupełnie nowej sytuacji. Decyzją ministra finansów z października ubiegłego roku, budżet państwa przestał nas finansować. Poczuliśmy się niczym na poligonie woj-skowym, gdzie sytuacja zmusza do natychmiastowego opracowania optymalnego wariantu działania... I wraz z zespołem Aeroklubu wariant taki znaleźliśmy.

— Na czym polegają zmiany w Waszej działalności?

— Mają trochę posmaku sensacji. Chciałbym jednak od razu zastrzec, że nadal będziemy prowadzić podstawowe formy działalności, czyli szkolenia szybowcowe, samolotowe, spadochronowe i modelarskie, gdzie mamy poważne osiągnięcia, także na arenie międzynarodowej.

Przerwijmy wypowiedź pułkownika, aby przytoczyć choć niektóre tytuły zdobyte przez klubowiczów: Andrzej Tomkiewicz — wicemistrz świata w akrobacji szybowcowej, Marek Chmiel — górnik kopalni „ZMP” — wielokrotny reprezentant kraju w akrobacji samolotowej; Andrzej Tomkiewicz i Tadeusz Mezyk — dotarli do czołówki w tegorocznych mistrzostwach świata i RFN w akrobacji szybowcowej... Modelarze też nie są gorsi, choć samoloty mają mniejsze: Witold Tondera jest wicemistrzem Europy, a Eugeniusz Cofalik mistrzem świata w modelarstwie.

— W końcu ubiegłego roku nawiązaliśmy kontakt z firmą „Intercom” zainteresowaną rozpoczęciem produkcji ultralekkiego, wielozadaniowego samolotu „Delta Dart”. Będzie to przedsięwzięcie w ramach spółki z udziałem kapitału zagranicznego, a miejscem wytwarzania samolotu będzie okręg rybnicki; my damy halę produkcyjną i wykwalifikowanych pracowników, a kontrahent zagraniczny — dewizy, licencję i oprzyrządowanie. Samolot ten będzie użyteczny w rolnictwie, nawet w małych gospodarstwach i będzie go mógł kupić każdy.

Dzięki wcześniejszym kontaktom z zagranicą zamierzamy także szkolić pilotów i skoczków spadochronowych z RFN. Zaofiarujemy odpłatne szkolenia lotnicze wszystkim chętnym z całego kraju, także osobom w wieku pozaszkolnym. Planujemy całą gamę lotów pasażerskich i rekreacyjnych, będziemy organizować loty balonowe oraz lotnicze pokazy reklamowe dla różnych firm. W czasie pokazów ratownictwa z powietrza zaprezentują się instruktorzy i słuchacze Szkoły Górskiej im. Jerzego Kukuczki, działającej w naszym mieście.

Zamierzamy także uruchomić, w kooperacji z Hiszpanią, produkcję spadołotni, które chcemy również spopularyzować (poprzez szkolenia) i w naszym kraju. A tym, którzy będą chcieli popatrzyć na klubowe imprezy — oferujemy w sezonie lotniczym — dobrze zaopatrzoną kawiarnię.

Jednak najważniejsze jest to, że rozpoczynamy kolejny sezon lotniczy! Już 24 marca o godz. 10.00, na lotnisku aeroklubu odbędą się egzaminy z wiedzy teoretycznej, a 7 kwietnia, w budynku ZRG w Rybniku, odbędzie się konferencja lotno-techniczna...

Rozmawiał: MARIAN MACHOCZEK, który w imieniu redakcji „GR” życzył wszystkim lotnikom i nowemu zarządowi Aeroklubu tradycyjnie: tylu lądowań ile startów...

Jedynak w „Witrynie”

Są dwie szkoły. Jedna powiada, że w tzw. ciężkich czasach naj-pierw trzeba zadbać o żołądek, a lekturę zostawimy sobie na później. Druga, że lepiej czytać niż jeść, bo inaczej umknie nam to wszystko, co przynoszą tzw. ciekawe czasy. A czytać można już w s z y s t k o. Kupować też.

— Pomysł stworzenia księgarni niezależnych wydawnictw był więc potrzebą chwili — mówi prowadzący „Witrynę żorską” Tadeusz Jedynak. — Spora grupa ludzi czytała literaturę niezależną jeszcze w stanie wojennym. Wielu pytało, co będzie z książką w nowym okresie. Pomyśleliśmy sobie: a może księgarnia z prawdziwego zdarzenia? Wydawało się na początku, że będzie trudno trafić z książką do robotniczego środowiska. Ale odkąd istnieje „Witryna żorska”, to znaczy od grudnia ubiegłego roku, wykształciła się dość liczna grupa odbiorców, którzy przychodzą, pytają o nowości i kupują.

Kupić książkę dzisiaj — to niemal heroiczna decyzja... Ale przychodzą. Górniczy („pal sześć, jedno pół litra mniej, a kupię sobie książkę”) i licealna młodzież. I kupują, bo wybór duży. W „Witrynie” Tadeusza Jedynaka jest stale w sprzedaży 200—300 najnowszych pozycji. Przeważa książka społeczno-polityczna znanych oficyn, do niedawna drugo-obiegowych. Obok książek wydanych przez NOWĄ, Rytm, CDN,

wiele tytułów z najmłodszych wydawnictw. Wśród autorów — Kolakowski, Fikus, Nowak-Jeziorański, Havel, Nowakowski, Solżenicyn. Do tego wydawnictwa, które „Witryna” przejęła po zlikwidowanej księgarni św. Jac-ka.

— Nie, żyć z tego się nie da — mówi T. Jedynak — prowadzę tę księgarnię na pół etatu. Ale jeśli nie zduszą mnie podatki, będę rozszerzał działalność. Niebawem wyjdziemy na ulicę z kiermaszami. Poszerzamy też stale krąg dostawców książek. Większość pozycji przywożę z Warszawy, ze Stowarzyszenia Wolnego Słowa. Od niedawna mam książki z firm wrocławskich, będą wydawnictwa z Krakowa i Poznania. Wciąż powstają nowe firmy, które wydają interesujące rzeczy. Już teraz jestem konkurencyjny wobec dużych księgarni, bo staram się sprowadzać książki szybciej niż inni.

To prawda. Oferta „Witryny żorskiej” wygląda okazale wobec podobnych placówek w Katowicach czy Bytomiu. Ma jeszcze i tę przewagę, że była drugą po warszawskiej, oficjalnie zarejestrowaną, niezależną księgarnią w kraju. Po co więc jeździć do Warszawy? Wystarczy skrócić do żorskiej „Witryny”, przy ulicy Armii Czerwonej (!), za domem towarowym.

MAREK BASTER

Nowy Simply Red

Grupa Simply Red wydała trzeci longplay pt. „A new flame”. Zespół powstał w roku 1983 w Manchesterze, a jego założycielem był płomiennowłosy rudzielec, lider grupy, Mick Hucknall. Dwie poprzednie pozycje to „Picture Book” oraz „Men and women”.

Muzyka zawarta na płycie „A new flame” nie jest chyba przekoloryzowaną tandeczną, chociaż niektórym tak się wydaje. Jest ona po prostu bardzo zróżnicowana, co charakterystyczne dla tego zespołu. Stanowi zlepek motywów muzyki pop, soul, czy rhythm and blues. Nie brakuje tu również odrobiny jazzu. Dodatkowego polotu dodaje utworom wspaniale brzmiący głos Micka Hucknalla, a towarzysząca mu sekcja rytmiczna nadaje im odpowiedniego dynamizmu. Muzycy z Simply Red nie zapomnieli również o miłośnikach nieco bardziej nastrojowych kawałków, stąd też obecność na płycie bardzo słodko stonowanej, rozplywającej się wręcz pościelowy „If you don't know me by now”.

Dobrze słucha się tej płyty jadąc samochodem lub zmywając po obiedzie naczynia. Polecamy ją również tym, którzy od czasu do czasu trzepią dywany.

Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe
Spółka z o.o.

„INTER — SERVICE”

44-201 Rybnik
ul. Wiejska Nr 7

IMPREZY TURYSTYCZNE
DO ZSRR

Warszawa — Moskwa —
Suzdal

cena: 390.000,— zł
01.04.—07.04.90 r.
08.04.—14.04.90 r.

Warszawa — Riazan —
Moskwa

cena: 450.000,— zł
26.05.—02.06.90 r.

Moskwa — Leningrad
w m-cu IV—V 90 r.

Kiszynów
w m-cu IV—IX 90 r.
cena: 310.000,— zł

Moskwa w dowolnych
terminach oraz Wiedeń
w każdy wtorek

INTER — SERVICE, Rybnik,
ul. Wiejska 7, tel. 26-451 w.
217.

Przezwajanie silników
elektrycznych
i alternatorów

Warsztat
Elektromechaniczny

Rybnik, Orzepowice
ul. Rudzka 156

Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe
Spółka z o.o.

INTER — SERVICE

44-201 Rybnik
ul. Wiejska Nr 7
KURS JEZYKA

— niemieckiego
— angielskiego

Rybnik, ul. Wiejska 7,
pok. 110, tel. 26-451 w
217.

„TENGER” Spółka z o.o.
we Wrocławiu

Oddział Katowice

ul. Wiejska 7, 44-201 Rybnik

Dobrze prosperująca Spółka
w centrum Rybnika zatrudni
główną księgową ze znajomością
prowadzenia księgowości w
Spółkach z o.o.

Oferty z podaniem praktyki,
prosimy kierować do Gazety
Rybnickiej „Hossa”.

Biuro Ogłoszeń

czynne codziennie
w godzinach 11—14
w lokalu redakcji

ETYKIETY

na papierach samoprzylepnych oraz
papierach zwykłych i kartonach,
a także wszelkie druki czarne
i kolorowe poleca:

druk

RYBNIK,
ul. Królka 7
— róg
Cmentarnej

KUCHNIĘ elektryczną tanio
sprzedam, tel. 215-74.

TANIE PUSTAKI z transportem,
dostarcza betoniarńia, Rybnik, ul.
K. Miarki 11, tel. 252-35, po godz.
16.00.

ZATRUDNIMY lektora z języka
angielskiego, tel. 26-451 w. 217.

Przedsięb. Wielobranżowe INTER
— SERVICE, Rybnik, ul. Wiejska
7.

EKSPRO '87

BUILDING, CONSULTANTS & DESIGN Ltd.
84, KOŚCIUSZKI STR. 44-200 RYBNIK, P.O. BOX 134
POLAND-POLSKA

EKSPRO '87 vous offre:

- ses services dans le domaine de la promotion et des projets d'investissements assurés par des spécialistes qualifiés: juristes, conseillers en économie, finances et technologies en diverses branches;
- un service spécialisé dans le domaine des projets d'urbanisme et d'architecture ainsi que des plans généraux d'objectifs industriels.

EKSPRO '87 vous offre aussi:

- la réalisation de travaux d'ingénierie en bâtiment,
- le contrôle de la réalisation des projets d'investissements;
- la participation à la réception et à la mise en service des investissements.

Nos propositions des conditions de contrat sont faites d'après la Fédération Internationale des Ingénieurs - Conseils FIDIC.

EKSPRO '87 oferuje:

- usługi w zakresie promowania i projektowania inwestycji świadczone przez kwalifikowaną kadrę specjalistów: prawników, doradców ekonomiczno-finance-
wych i technologów różnych branż,
- specjalistyczny serwis w zakresie projektowania: urbanistyki i architektury jak
również generalnych planów obiektów przemysłowych,

EKSPRO '87 oferuje także:

- wykonawstwo robót inżynieryjno-budowlanych
- pełnienie nadzorów autorskich i inwestorskich,
- uczestnictwo w odbiorach i uruchamianiu inwestycji.

Proponujemy warunki kontraktowe wg: FIDIC Fédération Internationale des Ingénieurs - Conseils.

1.01.1990.

President
DIPL. ING. MAREK H. OSIECKI
Architekt

Żuźlowcy wyjeżdżają na tory

Żuźlowcy KS „ROW” intensywnie przygotowują się do sezonu ćwicząc w sali gimnastycznej, siłowni i pływalni. Kolejnym etapem wejścia w sezon były treningi na motocyklach crossowych, z których nastąpiła przesiadka na maszyny żuźlowe. Niestety z powodu kłopotów finansowych zostało odwołane zgrupowanie w Kozubniku.

Szkoleniowiec rybnickiej drużyny Jerzy Gryt ma do dyspozycji następujących zawodników: Bronisława Klimowicza, Antoniego Skupnia, Henryka Bema, Mirosława Korbiela, Adama Pawliczka, Eugeniusza Skupnia, Michała Janika, Andrzeja Musiolika, Dariusza Fliegerta, Wojciecha Miamota, Krzysztofa Fliegerta i Eugeniusza Tudzieja.

Inauguracja sezonu ligowego na torze przy ul. Gliwickiej odbędzie się w czwartek 5 kwietnia o godz. 15.30. Rybniczanie zmierzą się z zespołem Apatora Toruń.

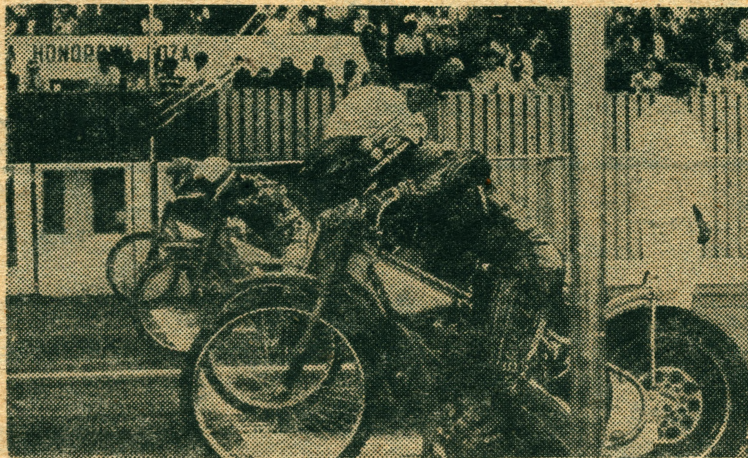
Organizatorzy zawodów liczą, że spragnieni żużla rybnicki kibice tłumnie zjawiają się w tym dniu na stadionie. Od frekwencji na zawodach w dużej mierze będzie zależało, czy sekcja żużlowa uzyska środki niezbędne do zakupu niezwykle drogiego sprzętu. Motocykl „Jawa” kosztuje 9,5 mln -- 10,5 mln zł, beczka oleju Elf 9 -- 500.000 zł, zaś głowica -- 1,3 mln zł a cylinder -- 650.000 zł...

Rozgrywki ligowe rozpoczynają się 1 kwietnia. Zespół rybnicki wyjeżdża do Lublina. Motor, który awansował do I ligi postarał się o poważne wzmocnienia, zapowiadając start w meczu samego Janssa Nielsena. W barwach Motoru mają również startować Duńczyk Jepsen i Jorgensen oraz Czechosłowacy -- Kasper i Matousek. Do Lublina wyemigrował również były zawodnik Wybrzeża Gdańsk, Dariusz Stenka. Na szczęście dla ROW-u, w meczu ligowym może startować jednocześnie tylko dwóch zawodników zagranicznych.

Tradycyjne zawody -- „Krytegium Asów” w Bydgoszczy będą pierwszymi, kalendarzowymi

zmaganiem żuźlowców w sezonie 1990. W turnieju tym występuje z nr 5, najlepszy w ubiegłym roku, rybnicki zawodnik -- Antoni Skupień. Zawody w Byd-

goszczy odbędą się w niedzielę 25 marca o godz. 15.00. W tym samym czasie o „Puchar Wiosny” walczyć będą w Lesznie dwaj kolejni zawodnicy z Rybnika.



Inauguracja sezonu ligowego na torze przy ul. Gliwickiej odbędzie się w czwartek, 5 kwietnia o godz. 15.30. Rybniczanie zmierzą się z zespołem Apatora Toruń.

Fot. Witold Gruszka

KALENDARZ ROZGRYWEK O DMP I LIGI -- 1990

I Runda 1.04 (Rewanże 13.05)	Stal G. -- Stal Rz. Apator -- Unia L.	Motor L. -- ROW Polonia -- Falubaz
II Runda 5.04 (Rewanże 7.06)	Unia L. -- Stal G. Polonia -- Motor	ROW -- Apator Falubaz -- Stal Rz.
III Runda 8.04 (Rewanże 10.06)	Stal G. -- ROW Stal Rz. -- Unia L.	Apator -- Polonia Motor -- Falubaz
IV Runda 19.04 (Rewanże 28.06)	Polonia -- Stal G. Motor -- Apator	ROW -- Stal Rz. Falubaz -- Unia L.
V Runda 22.04 (Rewanże 4.07)	Stal G. -- Motor Stal Rz. -- Polonia	Unia L. -- ROW Apator -- Falubaz
VI Runda 29.04 (Rewanże 11.07)	Apator -- Stal G. Motor -- Stal Rz.	Polonia -- Unia L. Falubaz -- ROW
VII Runda 1.05 (Rewanże 22.07)	ROW -- Polonia Unia L. -- Motor	Stal Rz. -- Apator Stal G. -- Falubaz

Po XIV rundzie nastąpi podział zespołów na dwie grupy. Cztery pierwsze drużyny będą walczyły o tytuł mistrzowski systemem mecz i rewanż, pozostałe cztery tym samym systemem będą toczyły zmagania o utrzymanie się w I lidze.

Runda XV	29.07	4-1,	3-2,	8-5,	7-6.
Rewanże	2.09	1-4,	2-3,	5-8,	6-7.
Runda XVI	19.08	1-3,	2-4,	5-7,	6-8.
Rewanże	16.09	3-1,	4-2,	7-5,	8-6.
Runda XVII	26.08	2-1,	4-3,	6-5,	8-7.
Rewanże	23.09	1-2,	3-4,	5-6,	7-8.

KLUB SPORTOWY „ROW” MA NOWYCH STERNIKÓW

W niedzielę 4 marca odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze delegatów KS „ROW” Rybnik. Efektem zebrania był przede wszystkim wybór nowego zarządu klubu. W wyniku tajnych wyborów powstał zarząd składający się z 15 osób, w tym tylko 3 osoby z dawnego zarządu.

Dużym zaskoczeniem był fakt, że urzędujący Wiceprezes mgr Mieczysław Korbasiewicz nie zgodził się ponownie kandydować.

Pierwsze posiedzenie „15-tki” odbyło się 7 marca 1990 r. Po długiej dyskusji wybrano w trybie tajnym, przysięgiem oraz prezesa klubu. Nowym sternikiem klubu sportowego „ROW” został mgr inż. Krzysztof Jawień, naczelny inżynier KWK „Chwałowice”. Dyrektorem klubu wybrano Zbigniewa Chwałka, dotychczasowego kierownika sekcji koszykówki kobiet.

Zarząd ustalił wysokość składek członkowskich oraz zatwierdził ceny biletów na zawody. Zatwierdzono również ceny kartonów na rozgrywkę żużlową. Wszystkie zawody, a będzie ich 16 można obejrzeć płacąc 150 tys. zł za miejsce na trybunie krytej, lub 300 tys. zł za miejsce specjalne na tej trybunie. Trybuna boczna została wyceniona na 100 tys. zł, w tym dla załóg rybnickich kopali 80 tys. zł. Amfiteatr odpowiednio 80 tys. zł i 60 tys. zł.

Nowe władze stoją przed bardzo trudnym zadaniem przeprowadzenia klubu przez niezwykle ciężki okres.

KOSZYKARKI OPUSZCZAJĄ I LIGĘ

I liga koszykarek zakończyła już podstawową część rozgrywek. Drużyny: Włókniarz Pabianice, Olimpia Poznań, Spółni Gdańsk, Polonia Warszawa, Stal Brzeg, Lecha Poznań, Wisła Kraków i Śląz Wrocław, systemem play off, walczyć będą o tytuł mistrzowski. Start Lublin i Stilon Gorzów mają szansę przedłużyć ligową egzystencję w barażach. Niestety I ligę opuszczają koszykarki „ROW” Rybnik. Rybnicki zespół jest bardzo młody i mamy nadzieję, że po rocznej przerwie znów zamelduje się w ekstraklasie.

Materiały sportowe opracował:
JÓZEF CYCUŁA

Z „Gazetą” za kierownicę!

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

PZMotu w Wodzisławiu Śl. przy ul. Michalskiego 12, umiejętności praktyczne?

Będziesz musiał poznać: prawo ruchu drogowego, zasady działania i obsługi podstawowych mechanizmów samochodu, technikę i praktykę kierowania samochodem lub motocyklem, zasady udzielania pomocy przedlekarskiej ofiarom wypadków drogowych.

W 15 numerach naszej gazety wydrukujemy cykl artykułów, w których znajdziesz wszystkie niezbędne wiadomości teoretyczne, aby rozpocząć praktyczną naukę jazdy. Każdy z kolejnych artykułów opatrzone zostanie kuponem z kolejnym numerem. Wystarczy je zebrać, a uznamy, że przeczytałeś wszystkie artykuły i jesteś przygotowany z teorii tak, aby rozpocząć jazdę w Ośrodku Szkolenia Kierowców.

Uwaga! Z każdej 30-osobowej grupy uczestników wylosujemy osobę, której Ośrodek pokryje w 50% koszt zajęć z praktycznej nauki kierowania samochodem osobowym lub motocyklem. Losowanie odbędzie się w Ośrodku Szkolenia Kierowców PZMot w Wodzisławiu Śl. O terminie tego losowania Czytelnicy zostaną poinformowani za pośrednictwem „Gazety Rybnickiej”.

Po odbyciu zajęć praktycznych odbędzie się egzamin w Ośrodku Szkolenia Kierowców PZMot w Wodzisławiu Śl. przed komisją państwową, celem uzyskania prawa jazdy kat. „A” lub „B”.

Aby przystąpić do egzaminu państwowego, każdy będzie musiał zgromadzić następujące dokumenty:

- zdjęcie formatu legitymacyjnego
- zaświadczenie lekarskie, z którego wynikałaby zdolność do kierowania pojazdami w ramach kategorii „A” lub „B”
- dokumentu zaświadczonego, że została ustalona grupa krwi

- dowód wniesienia opłaty egzaminacyjnej.

Dokumenty te trzeba będzie złożyć w odpowiednim czasie w Ośrodku Szkolenia Kierowców PZMot w Wodzisławiu Śl.

Z dniem ukazania się „Gazety Rybnickiej” rozpoczynamy zapisy wszystkich zainteresowanych tym sposobem uzyskania prawa jazdy. Rejestracji dokonać można w siedzibie Ośrodka Szkolenia Kierowców Polskiego Związku Motorowego w Wodzisławiu Śl. przy ul. Michalskiego 12, osobiście lub telefonicznie, nr tel. 55-45-18, codziennie w godz. 8-15. Dodatkowych informacji udzielamy w siedzibie ośrodka lub pod nr telefonu 55-45-18.

Das